



Jacek Pałkiewicz

## Jest kilka ważnych rzeczy, o których powinni pamiętać początkujący podróżnicy

**W** 1987 r. leciałem z Jurkiem Kukuczką do Katmandu, gdzie czekała go zimowa wspinaczka na Annapurnę. Jedliśmy w samolocie Aerołotu zimnego kurczaka i popijaliśmy go gruzińskim winem. W pewnym momencie mój przyjaciel wpatrzony w pojawiający się pod nami, pokryty wiecznymi śniegami słynny „Dach Świata”, gdzie stykają się górskie giganty – Himalaje, Karakorum, Pamir i Hindukusz – wyszeptał: „Jacek, ja to już tam jestem o jeden krok”. Zdziwiony zapytałem, co ma na myśli. Okazało się, że po raz pierwszy w swojej karierze nie miał finansowych kłopotów, zatem mógł perfekcyjnie, w każdym szczególe, przyszykować swoją wyprawę. Stąd i pewność sukcesu.

Często powtarzam, że nawet najbardziej banalny wyjazd powinien być każdorazowo przemyślany i sumiennie przygotowany. W mojej bibliotece, pośród książek Melville’a, Londona, Arseniewa, Fidlera, Saint-Exupéry, stoi na półce „The Art of Travel” Francisca Galtona, wydana jeszcze w 1872 r., w bujnym okresie eksploracji afrykańskich. Autor, wiceprezes Królewskiego Towarzystwa Geograficznego w Londynie, zebrał doświadczenia wielu podróżników, usystematyzował je i wydał nieocenione kompendium. Zabierali je wówczas w drogę wszyscy udający się w odległe krainy. Dla mnie to vademecum też stanowiło niegdyś biblię.

Z sentymentem oglądam dzisiaj jego pożółkłe kartki. Oprócz planowania i organizacji podróży, zasad przetrwania w różnych sytuacjach są tam uwagi dotyczące wyposażenia, higieny w klimacie tropikalnym i inne wartościowe lekcje dla wagabundy. Wytarte egzemplarze przewodników zostały skazane na zagładę. Wyparł je Internet umożliwiający „surfowanie po sieci” i dostęp do każdej informacji błyskawicznie aktualizowanej oraz do niezależnych opinii turystów

# Jak zorganizować wyjazd na wakacje?



FOT. ARCHIWUM AUTORA

o hotelach czy restauracjach. A laptop i telefon komórkowy pozwalają na zgłębienie tych informacji w każdej chwili w dowolnym miejscu.

Pamiętam scenę, która zakrawa na anegdotę. Na jacht stojący w weneckiej przystani wszedł gość w średnim wieku z workiem żeglarskim w jednej ręce

i książką „Moby Dick” w drugiej. Zadowolony z siebie wyznał skipperowi: „Mój znajomy księgarz radził mi ją przeczytać, na wypadek spotkania z wielorybami”. Wspominam nieraz ten obrazek, przygotowując się do kolejnej wyprawy. Utrzymuję, że dobrym źródłem informacji o celu podróży mogą być wszelkie

publikacje. Chociaż są i tacy, którzy mniemają, że dopiero po powrocie do domu powinno się zapoznać z lekturą, która pozwoli przeżyć ponownie doświadczenie. Twierdzą, że jednak lepiej jest wcześniej poznać historię kraju i panujące tam zwyczaje. Dlatego nie tylko studiuję przewodniki, lecz także czytam książki podróżnicze, powieści czy reportaże związane z danym regionem.

## CO PRZECZYTAĆ?

Ktoś, kto wybiera się do Afryki, nie może nie przeczytać „Śniegów Kilimandżaro” Ernesta Hemingwaya czy pierwszych powieści Wilbura Smitha. Planując urlop na Polinezji, powinien zapoznać się z lekturą R.L. Stevensona i Somerset Maughama, a jadąc do Amazonii – z książkami Arkadego Fiedlera, które wnoszą sporo wartościowych informacji antropologicznych.

Podczas przygotowań do wojażu – i nie ma znaczenia, czy trudnego czy łatwego – nigdy nie opuszcza mnie reguła sześć razy „P”: Perfekcyjne Planowanie Poprzedzające Podróż Podstawą Powodzenia. Zrozumiałe, że nie wszystko można przewidzieć. Prawie zawsze po drodze trafiają się jakieś niespodzianki. Trzeba wtedy zaakceptować nowe realia i dostosować się do nich. Nie wolno trzymać się sztywno ustalonego programu i starać się realizować go za wszelką cenę. Na taką sytuację służy plan B, chociaż nie zawsze jest zalecany czy możliwy. Arnold Schwarzenegger, który jest inspiracją dla setek tysięcy miłośników sportów siłowych, zawsze stawał wszystko na jedną kartę. „Zapomnij o planie B. Jeśli wiesz, co chcesz osiągnąć w życiu, to nie potrzebujesz siatki ochronnej – podkreśla do dzisiaj. – Takie podejście może negatywnie wpłynąć na realizację celu, bo potrafi osłabić”. Ja podczas samotnego rejsu przez Atlantyk też musiałem zastosować tę zasadę, ale z innego powodu. Nie miałem kontaktu ze światem zewnętrznym. Wtedy wyjście z opresji zależy od własnej elastyczności.

Nieraz zarzucano mi, że w mojej „pruskiej” organizacji peregrynacji ryzykuję utratę spontaniczności i entuzjazmu. To nieprawda. Broni mnie w tym Phil Cousineau, który w swojej książce „Sztuka pielgrzymki” pisze: „Przygotowania nie przytłaczają spontaniczności i szansy

zaskakujących odkryć. Początkujący wędrowcy muszą zdawać sprawę, jakie sytuacje, trudności i obawy mogą ich oczekiwać po drodze. Świadomość jest oczywiście dużo ważniejsza od pełnej optywizmu ignorancji”.

Sumienne opracowanie programu wcale nie zabrania improwizacji i elastyczności. John Steinbeck pisał w „Podróży z Charleyem”: „Po zaprojektowaniu wakacji zaopatrzyliśmy się w ekwipunek i wyruszyliśmy z domu, natykając się na wciąż nowe realia”. Podróż, safari, eksploracja są czymś niepowtarzalnym, nie ma dwóch takich samych. I wszystkie projekty, zabezpieczenia, gwarancje czy ograniczenia nie mają znaczenia. Po latach zmagania zdajemy sobie sprawę, że to nie my wyruszyliśmy w drogę, lecz wędrowka zagłębiła się w nas. Cenne bywa źródło „z drugiej ręki”. Ktoś, kto niedawno wrócił, zawsze wniesie dużo świeżych i praktycznych informacji. Oczywiście będą to oceny i opinie osobiste, a ponieważ sentyment czy uprzedzenia mogą zniekształcić czyjeś wspomnienia, dobrze jest dokonać własnej analizy.

## OD CZEGO ZACZĄĆ

Ktoś, kto decyduje się na pierwszy samodzielny wyjazd z grupą, powinien zacząć od małych kroków, a nie myśleć o podboju świata. Lepiej jest pojechać do kraju łatwiejszego do przemieszczania się, posiadającego wygodniejsze infrastruktury. Odradzam też pierwsze wyjazdy do nazbyt atrakcyjnych miejsc, bo kolejne cele byłyby odebrane z mniejszym entuzjazmem.

Po podjęciu decyzji o destynacji trzeba ustalić datę wyjazdu, trasę i środki transportu. Stopień trudności będzie zależeć od odporności fizycznej i psychicznej, od posiadanego doświadczenia. W długiej wędrowce nie zawsze będzie możliwe dotarcie w najlepszej klimatycznej porze. Bywa, że kiedy na wybrzeżu jest upalnie, na odległym o 100 km płaskowyżu temperatura staje się akceptowalna. Osobiście zwracam uwagę na to, kiedy nie powinno się jechać. Nie radzę wyruszać na pustynię Kara-kum w sierpniu, bo panuje tam wtedy nieludzki żar. Odradzam Afrykę Zachodnią od marca do czerwca, bo z powodu ulewnych deszczów drogi stają się nieprzejezdne. Nie wybiera się na Karaiby od czerwca

do listopada, bo to okres huraganów. W Peru od stycznia do kwietnia opady blokują trekkingowy szlak inkaski.

Zwykle wyjeżdżamy na urlop w sezonie turystycznym, czyli w okresie korzystnym ze względów klimatycznych. Wtedy jest wszędzie tłoczno i drogo. Ale jeśli ktoś zdecyduje się na wyjazd poza sezonem, to może liczyć na niższe ceny, większy luz w samolotach i hotelach, krótsze kolejki w muzeach i – co ważne – nie musi dbać o dokonywanie różnych rezerwacji. Trafienie na wielkie upały czy polarne zimy nie należy do przyjemności. Dlatego najlepszym okresem może być początek bądź koniec sezonu, kiedy jest względnie korzystna pogoda i nie ma tłumów.

Podstawowe znaczenie w przygotowaniach ma dobór ekwipunku. A uzależniony jest on przede wszystkim od charakteru wyjazdu, środka transportu, regionu geograficznego czy strefy klimatycznej, do której się udajemy. Bagaż powinien zawierać niezbędne minimum i być w miarę lekki, ograniczony objętościowo i łatwy w transporcie. Nie jest to zadanie łatwe, bo cokolwiek by wziąć, to i tak okaże się, że jest za dużo zbędnych rzeczy.

Przed każdą dłuższą podróżą należy zbadać swój stan zdrowia i odwiedzić dentystę. W przypadku chorób przewlekłych trzeba pamiętać o zabraniu ze sobą wystarczającej ilości leków. I nie przegapić szczepień.

Jechać samotnie czy w towarzystwie? To nie zawsze łatwa decyzja. Wojażując samodzielnie, łatwiej jest zagłębić się w nowe realia, otworzyć się na obcych, zawrzeć nowe znajomości. Smak wolności i niezależność pozwalają na łatwą korektę programu. Także wyjazd w towarzystwie ma swoje plusy. Ze znajomymi można dzielić radość, trudności czy strach. A także koszty. Świadomość obecności drugiego człowieka zwiększa poczucie wzajemnego bezpieczeństwa. Tematem, którego nie wolno lekceważyć, jest koszty. Nakreślona kwota nigdy nie będzie zbyt wysoka i preliminarz opracowany na wyrost okaże się zwykle niewystarczający. Pomyślnych wojaży!

© Wszelkie prawa zastrzeżone  
Autor jest reporterem i eksploratorem, twórcą survivalu w Europie, odkrywcą źródła Amazonki. Przepłynął samotnie Atlantyk szalupą ratunkową, uczył kosmonautów i elitarne jednostki specjalne strategii przetrwania w nieprzyjaznych środowiskach.  
Jest autorem kilkudziesięciu książek.